

CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, PRL
Słowa kluczowe	Wrocław, PRL, życie codzienne, życie zawodowe, nakaz pracy

Nakaz pracy we Wrocławiu

Z dniem trzydziestego pierwszego czerwca pięćdziesiątego drugiego roku musiałam się stawić we Wrocławiu do pracy. Ja dostałam nakaz pracy do Wrocławia. Na czym to polegało? Myśmy wiedzieli, że będziemy rozrzućeni, dlatego, że myśmy otrzymali tytuł technika transportu drogowego i lotniczego, i od razu jak żeśmy kończyli szkołę to wiedzieliśmy, że dostaniemy nakazy pracy na ziemię odzyskane, bo tam brak było fachowców. Ja na przykład dostałam skierowanie na odbycie praktyki na stacji Wrocław Nadodrze, gdzie byłam jedyną osobą ze średnim, fachowym wykształceniem.

Ale co trzeba powiedzieć i powinna nam tego dzisiejsza młodzież pozazdrościć, bo w tej chwili to się wyśmiewa nakazy pracy i bzdury opowiadają, no nie wiem, może oni trafili jakoś inaczej. Ja trafiłam do dyrekcji kolejowej. Dyrekcja kolejowa musiała nam zabezpieczyć mieszkania i przyjechaliśmy z określoną stawką, której nie wolno było zaniżyć. Na przykład była taka sytuacja – nas przyjechało pięćcioro czy sześćcioro do Wrocławia i mieliśmy określone stawki, 750 złotych. To było wtedy bardzo dużo, bo naczelnik stacji Wrocław Nadodrze zarabiał 800. A dyrekcja kolejowa dała nam po 500 i dostaliśmy mieszkanie w hotelu robotniczym, a potem przydzielono nam kwaterę u tej pani Heleny. I jak myśmy zgłosili to ministerstwu, chyba do Ministerstwa Nauki czy jakiegoś tam, napisaliśmy skargę, to dyrektor dostał naganę i musiał nam wszystkim to wyrównać. Nie tak, że widzimy się jakiegoś tam było, tak że myśmy o jedno byli spokojni. Mieliśmy gdzie mieszkać, mieliśmy pracę i przez trzy lata nie wolno było nas ruszyć, ale nam też nie wolno było wymówić czy zmienić tej pracy przez trzy lata. A później już każdy układał sobie jak chciał. Kolega dostał się do wydziału drogowego Urzędu Wojewódzkiego i później został dyrektorem dosyć poważnego przedsiębiorstwa handlowego, które prowadziło roboty na terenie Czech. My z koleżankami byłyśmy w dyrekcji kolejowej. No później ja wróciłam do Lublina, koleżanki zostały i pracowały tam do końca. Jeden kolega też wrócił do Lublina z tych co tam byli, i jeszcze jeden kolega wrócił do Krasnegostawu, skończył studia na

Uniwersytecie Jagiellońskim i pracował w fabryce ceramiki w Krasnymstawie, potem wyjechał do Poznania. Tak że z tych, którzy wtedy wylądowali we Wrocławiu, to została tam tylko trójka, ten kolega – dyrektor tego przedsiębiorstwa drogowego i koleżanki. No teraz już kolega nie żyje, ale utrzymywaliśmy kontakty z sobą.

Data i miejsce nagrania	2006-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Monika Grzegorzczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"